

50844
Bibl.
Przedruk z „Rodziny i Szkoły“.

Trzy plagi ludzkości

alkoholizm - nikotynizm - morfinizm

Odczyt

Dra Józefa Bogdanika

Prymaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wygłoszony w Towarzystwie
„Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ w Krakowie.

Cena 30 h.

Dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa
„Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ w Krakowie.

LWÓW

Nakładem Towarzystwa Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną w Krakowie.

DRUKARNIA TYSIĄCOWA, LWÓW, KOPERNIKA 21.

1907



RODZINA I SZKOŁA

Jedynе w kraju pismo, poświęcone wyłącznie sprawie domowego i szkolnego wychowania młodzieży i dalszemu kształceniu nauczycieli, założone przed dwunastu laty przez śp. Mieczysława Baranowskiego i radcę szkolnego dra Franciszka Majchrowicza wychodzi obecnie we Lwowie każdego miesiąca w objętości dwóch arkuszy druku pod redakcją

MIKOŁAJA HARASZKIEWICZA.

Łącznie z *Rodziną i Szkołą* wychodzi w objętości jednego arkusza druku dodatek naukowy „Wiedza i Praca”, poświęcony szerzeniu i popularyzowaniu wiedzy ogólnej.

WARUNKI PRENUMERATY:

„RODZINA i SZKOŁA“ z dodatkiem naukowym „WIEDZA i PRACA“,
za gotówkę — wprost w Administracji — kosztuje:

W kraju: Całorocznie 6 K, półrocznie 3 K 40 h., kwartalnie 2 K.

W księgarniach, biurach dzienników oraz przy późniejszym placeniu prenumeraty: Całorocznie 7 K, półrocznie 4 K, kwartalnie 2 K 30 h.

Numera pojedyncze 60 h.

Za granicą: rocznie 8 Mk. — 4 Rb. — 2 dol., półrocznie 4.50 Mk. — 2.40 Rb. — 1.30 dol.

Czeki pocztowe do bezpłatnego przesyłania przedpłaty wysyła się odwrotną pocztą.

KONTO POCZTOWE Nr. 868.866.

Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa poleciła reskryptem z dnia 22. marca 1904 r. l. 10.299 „RODZINĘ i SZKOŁĘ“ z dodatkiem naukowym „WIEDZA i PRACA“ do bibliotek szkolnych i okręgowych.

(Dziennik urzędowy c. k. Rady szkolnej kraj. Nr. 8. z d. 30. marca 1904 str. 162).

Zamówienia uprasza się nadsyłać wprost do Administracji kartką korespondencyjną, podając dokładny adres tj.: *imię i nazwisko, miejscowość i ostatnią pocztę*, przyczem najuprzejmiej prosimy wyraźnie nadmienić, czy prenumerata zostanie zaraz uiszczoną, a jeśli nie, to kiedy to nastąpi, byśmy mogli w porę przesłać czek pocztowy do bezpłatnego przesłania pieniędzy.

Numera okazowe i czeki pocztowe wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

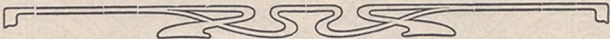
Stałe odbieranie i zatrzymywanie pisma uważa się za abonentament nawet bez dalszego, osobnego zgłoszenia.

Roczniki zbroszurowane z r. 1904, 1905 i 1906 są do nabycia w Administracji, po cenie 6 koron (bez porta).

Administracja i Redakcja mieści się we Lwowie przy ul. Piekarskiej l. 16,



Przedruk z „Rodziny i Szkoły“.



Trzy plagi ludzkości

alkoholizm - nikotynizm - morfinizm

Odczyt

Dra Józefa Bogdanika

Prymaryusza szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Wygłoszony w Towarzystwie
„Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ w Krakowie.

Cena 30 h.

Dochód przeznaczony na rzecz Towarzystwa
„Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ w Krakowie.

LWÓW

Nakładem Towarzystwa Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną w Krakowie.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA. LWÓW, KOPERNIKA 20.

1907



1958 K 351/1



Idealem naszym nie jest więcej człowiek prehistoryczny, który się okrywał skórami zwierząt tylko o tyle, aby mu dały jaką taką ochronę przed szkodliwością zewnętrzną a żywił się surowymi pokarmami roślinnymi lub zwierzęcymi, które siłą swych rąk zdobył. Człowiek kulturalny, ubierając się czuje potrzebę zaspokojenia zmysłu estetycznego. Wątpić wprawdzie należy, czy stroje nasze istotnie są estetyczne i czy nie obrażają częstokroć naszego poczucia piękna a co jeszcze ważniejsze, nieraz one i zdrowie nasze więcej lub mniej na szwank narażają. To samo się da powiedzieć o pożywieniu naszym. Przyrządzamy potrawy nie tylko w celu zaspokojenia głodu, ale zarazem, aby polecić podniebienie i nieraz unosząc je do ust, dotkliwą przykrość wyrządzamy zmysłowi powonienia, którego organ umieszczony niejako na straży ust przestrzegać nas powinien. Bunt rozumu przeciwko takim zwyczajom na nic się nie zda.

Jeszcześmy nie wyrugowali wysokich korków u obuwia i ściskania się w pasie, przekłuwania uszów a już się zakorzenia naśladowanie dzikich plemion w tatuowaniu ciała. Jeszcze wre walka przeciwko używaniu wysokoku i tytoniu a już się zaprowadza zwyczaj palenia opium, które słusznie zwalczają ludy azyatyckie.

W dzisiejszym odczycie zastanowię się nad trzema grupami środków podniecających, usypiających, odurzających i ból kojących, które zdrowiu naszemu wielką szkodę wyrządzają. Są to trzy urocze siostrzyce, które życie umilają ale zarazem trzy parki, które nic żywota przedwcześnie przecinają.

I.

Najbardziej rozpowszechnione i znane już w czasach prehistorycznych są napoje, zawierające wyskok czyli alkohol. Przypadek zapewne zrzucił ich odkrycie a umysł ludzki ich wyrób wydoskonalił. Historia biblijna już wspomina, że Noe upił się, bo nie znał mocy wina a badanie historyczne wykazuje, że je wyrabiano w krainach, położonych na

południe od morza kaspijskiego. Pisze o niem już Homer, jako o darze Zeusa. Egipcyanie używali wina już podczas budowy piramid, a w Chinach było ono znane na 2000 lat przed Chrystusem. Używano go do obrzędów religijnych; później zabroniono jego użycia i wykarczowano winnice. O wiele później rozpowszechniła się uprawa wina w krajach południowych Europy i posunęła się ku północy, szczególnie wzdłuż brzegu Dunaju, Mozeli i Renu. Uprawiano go również nad Wisłą, ale sroga zima zniszczyła winnice w roku 1437 i odtąd zaniechano tu jego uprawy.

Więcej natomiast rozpowszechniło się tu piwo, napój odurzający, uzyskany z fermentacji jęczmienia, pszenicy, owsa i t. d., z dodatkiem chmielu. Znali je już w odległej starożytności Chińczycy i Japończycy. Pili je Egipcyanie i Abisyńczycy a potem się rozpowszechniło po krajach Europy jako: *Sabaja, Korma, cerea, cerevisia, bior* i t. d.

Również i miodek, uzyskany z fermentacji miodu pszczelnego znali już Grecy i Rzymianie. Znajdujemy o nim wzmianki w IV. wieku przed Chrystusem a w czasach późniejszych rozpowszechnił się miodek szczególnie w Anglii i w wschodniej Słowiańszczyźnie.

Składnikiem skutecznym w tych napojach, jakoteż i w innych uzyskanych przez fermentację owoców n. p. jablek, śliwek, dereni, jagód i t. d. niemniej w kumysie i kefirze jest wyskok, czyli alkohol. Alkohol jest wyrazem pochodzenia arabskiego i oznacza najdelikatniejszy proszek siarczku antymonu, którym sobie kobiety wschodu brwi barwiły. W zgęszczonej postaci wyrabia się alkohol z rozmaitych zbóż, z ziemniaków i t. d. Przez oczyszczanie w przyrządach uwalnia się go od przykrych domieszek, niedogonu, (Fusel), a zarazem pozbawia się go wody, przez co staje się coraz silniejszym i doprowadza się go do takiego stopnia, że wody wcale nie zawiera. W takim stanie używa się wyskoku do badań naukowych, w przemyśle, do wyrobu pachnidel i t. d. Wspomnieć muszę, że się ślad alkoholu niekiedy znajduje w ciele ludzkim, że go w minimalnych ilościach wykazać można w opadach atmosferycznych. Woda deszczowa zawiera go w ilości jednego grama w metrze sześciennym.

W niniejszym odczycie zajmować nas będzie alkohol czyli wyskok, używany w formie rozcieńczonej jako napój, czyto w postaci wódki, koniaku, likieru, piwa, miodu, wina, szampana, kefiru, kumysu i wielu innych. Wyskok rozcieńczony, wprowadzony do żołądka podrażnia zakończenia nerwowe w błonie śluzowej i rozszerza naczynia krwionośne. Z prądem krwi i limfy przenika następnie do wszystkich narządów ustroju naszego, bo go błona śluzowa chłonie bardzo szybko i działa na ich komórki, zwłaszcza na tkankę nerwową a przedewszystkiem na komórki kory mózgowej i na serce. Działanie to objawia się chwilowem spotęgowaniem zdolności do pracy. Następnie rozbudza się wyobraźnia, wywołując ruchliwość, gadatliwość wesołość i dowcip; odwaga nie ma granic ni w słowach, ni w czynach, u niektórych osób wywołuje kłótniwość, gniew, u innych dobrotliwość. Jeżeli się spożyje większą ilość wyskoku, wtedy się potęguje jego działanie i powstaje zatrucie ostre.

wyskokiem, nawet śmierć. Daje ono znany obraz upitego. Jeden hałasuje, krzyczy, śpiewa, porywa się do kłótni i bójki i popełnia nieraz ohydne zbrodnie, w liczbie których poczesne miejsce zajmuje podpalenie i morderstwo. Ustawa odróżnia wprawdzie zbrodnie popełnione w stanie opilstwa i mniej je karze od innych, ale mimo to pozostają po nich straszne skutki. Inny zaś upiwszy się leży pozbawiony zmysłów, jak kłoda. Następuje to po dawkach rozmaitych, zależnie od indywidualności pijącego. Mówi się powszechnie, że ten ma lepszą głowę od tamtego. Zależy to jednak nieraz także od nastroju, w jakim się pijący znajduje, a po części od jakości zużytych trunków i od picia towarzyszących okoliczności. Nadmienić tu winienem, że w y s k o k obniża ciepłotę ciała, czemu dawniej wierzyć nie chciano. Znany jest przypadek, gdzie pod wpływem wypitego wyskoku i zimna obniżyła się ciepłota ciała do 24° C, w 10 godzin później wynosiła 32.6° C a dopiero po upływie 24 godzin osiągnęła normalną wysokość.

W pewien czas po spożyciu wyskoku, znika jego działanie, ale pozostaje pewne działanie następowe. Jeżeli się dawki wyskoku ponawia, występuje działanie zbiorowe. Jest to pierwszy objaw przewlekłego zatrucia wyskokiem — alkoholizm przewlekły. Nie będę tu opisywał szkodliwego wpływu, jaki alkoholizm wywiera na nasz ustrój. Są to rzeczy zbyt dobrze znane, że alkoholizm nietylko podkopuje zdrowie jednostki, która mu się oddaje i kopie dla niej grób przedwczesny, napełnia szpitale, zakłady dla obłąkanych i więzienia. Nadto szerzy on spustoszenie wśród całego społeczeństwa, zadając mu najdotkliwsze straty moralne i etyczne; szerzy nędzę, zepsucie i upadek. Są to szkody niepowetowane tem bardziej, że zgubne skutki nadużycia wyskoku przekazuje się potomstwu. Dzieci pijaków przychodzą już na świat z piętnem alkoholizmu. Ustrój ich bywa upośledzonym pod względem fizycznym i umysłowym, odporność ciała i ducha mniejsza.

II.

Prócz szeregu rozlicznych napojów udużających i podniecających, które poprzednio omówiłem, czuła ludzkość istotną potrzebę środków ból kojących. Wynalezienie tychże było rzeczywiście wielkiem dobrodziejstwem. Ustrój nasz na ból bardzo jest wrażliwy, dlatego też chętnie chwytamy się środków, które go koją, nie mówiąc już, jaki postęp one stanowią w chirurgii. Odkąd bez bólu operować można, poczyniła chirurgia ogromne postępy, boć najcięższe zabiegi straciły już swą grozę. Warto przeto zastanowić się nieco nad środkami, które mamy na własne usługi, ale trzeba zarazem poznać niebezpieczeństwo, które nam od nich grozi. Niebezpieczeństwo to nazywamy morfinizmem. Pojęcie to rozciągnę atoli nie tylko do morfiny, ale i do innych pokrewnych środków tak jak przez alkoholizm rozumiemy zarówno zatrucie wódką, jak piwem, winem i t. d.

Morfinę odkryto dopiero przed 100 laty (odkryli ją równocześnie Sertürner i Séguin w r. 1804) jako alkaloid, będący istotnym składnikiem makowca (opium), który już znano w odległej starożytności i mamy pewne

dane, że makowca używano już w starożytnej Grecyi. Źródłem jego są jak wiadomo niedojrzałe główki maku, chowanego w Turcyi, Egipcie, Persyi, Indyach wschodnich, Chinach. Mak u nas rosnący jest tylko miniaturą tamtych maków i nie nadaje się do wyrobu makowca. Główki niedojrzałego maku tj. na 2 do 3 tygodni przed jego zupełną dojrzałością nacina się powierzchownie kilka razy dnia i zbiera się ociekający sok, póki się tylko wydziela a zatem przez trzy lub cztery dni z rzędu. Sok na powietrzu rychło się zgęszcza i tak się dostaje do handlu, jak n. p. nasze makuchy lniane. Zależnie od pochodzenia zawiera surowiec ten *morfine* w rozmaitych ilościach a prócz morfiny jeszcze inne alkaloidy. Makowiec — *opium* ma własności ból kojące i odurzające, z tego też powodu rozpowszechniło się jego użycie w Turcyi, Persyi, Indyach i Chinach. Jedni je spożywają, drudzy palą w osobnych do tego sporządzonych fajeczkach. Palenie wymaga osobliwej zręczności. Tylko chwilowo sprowadza użycie makowca przyjemne odurzenie, zgubne skutki nałogu tego wnet się dają we znaki. Wkrótce zdrowie podupada pod względem fizycznym i umysłowym, następują bezsenność i bole ukoić się nie dające. (Poznawszy już zgubny wpływ palenia makowca, występują w stolicy Chin energicznie przeciwko temu. Ma ono ustać w całych Chinach w przeciągu 10 lat. Palacze poniżej 60 lat muszą z roku na rok zmniejszyć dawkę zażywanego opium o $\frac{1}{5}$. Urzędnicy, książęta, generałowie, wicekrólowie muszą pozbyć się tego nałogu w przeciągu 6 miesięcy, pod grozą utraty urzędów. Żołnierze i nauczyciele muszą dokazać tej sztuki w przeciągu 3 miesięcy. Natomiast w stolicach zachodnio-europejskich w Londynie i Paryżu zwłaszcza, już się zaczyna rozpowszechniać palenie makowca, które ludy azjatyckie rugują).

Większe spustoszenie czyni u nas *morfina*, najskuteczniejszy składnik makowca. Nieocenione ona oddaje usługi cierpiącej ludzkości od dziesiątek lat zwłaszcza, gdy się ją stosować zaczęło w postaci wstrzyknięć podskórnych. Kto kiedykolwiek trawił noce bezsenne i wiał się z bólu, ocenić zdoła dobrodziejstwo, które przynosi dawka morfiny. Drobną dawką, bo 0.01 do 0.03 wystarcza na usunięcie bólu i sprowadzenie snu trwającego do 10 godzin. Alkaloid ten poraża ośrodki mózgowce, czy to po zażyciu odpowiedniej dawki, czy to po wstrzyknięciu jej pod skórę. Po wstrzyknięciu występuje działanie morfiny o wiele szybciej i pewniej. Nie u wszystkich występuje oczekiwany skutek po tej samej dawce, nie u wszystkich działanie jest jednakowe. Jeden traci przytomność i zasypia spokojnie, u innych występuje podrażnienie, męczaczenie, nudności, ból głowy i t. d.

Działanie raz lub kilka razy użytej morfiny, przemija bez śladu. Inaczej rzecz się ma, jeżeli się dawki powtarza w małych odstępach czasu. Częściej zażyta morfina traci na skuteczności, trzeba jej dawkę powiększać, a nareszcie się do niej przyzwyczai. Trudniej się do morfiny przyzwyczajają ludzie, u których użycie jej wywołuje uboczne, nieraz bardzo niemiłe następstwa. Zależy to po części od dobroci morfiny, która może być zanieczyszczoną, po części od indywidualności tego, co ją zażył. Kilka takich nieprzyjemnych przypadków ubocznych przytoczę. Są nimi przedewszystkiem nudności i wy-

mioty, częściej występujące u kobiet aniżeli u mężczyzn. Oprócz tego powstaje czasem smak gorzki albo kwaśny w ustach, osłabienie wzroku, ból głowy, zawroty, szum w uszach, złudzenia wzrokowe, swędzenie skóry lub wysypki. Znane są nawet przypadki śmierci wskutek porażenia serca po dawkach małych, nie przekraczających dawki dozwolonej.

U kogo zaś morfina nie sprowadza tych ubocznych przykrych nieraz następstw, ten się łatwo do niej przyzwyczai i używać jej będzie nie w celu leczniczym, aby ukoić ból gwałtowny lub sprowadzić sen, lecz jedynie celem odurzenia się, jak to czynią ludzie nadużywający wysokości. Ludzie tacy dochodzą niekiedy do zadziwiająco wielkich dawek morfiny, któreby kilku ludzi do trucizny tej nieprzyzwyczajonych zabić mogły. Obejść się już bez morfiny nie mogą, jakkolwiek nie mają żadnych dolegliwości. Bez morfiny nie są zdolni do żadnej pracy fizycznej, ani umysłowej. To morfinizm, przewlekłe zatrucie morfiną.

Stan ten wyrabia się zazwyczaj z leczniczego stosowania morfiny — z winy lekarzy. Niejeden lekarz mówi: „że obecnie nikt więcej bólu cierpieć nie potrzebuje“. W ostatnich zwłaszcza dziesiątkach lat z wynalezieniem wstrzykawki Pravaz'a, za pomocą której, rozpuszczoną w wodzie morfinę pod skórę wstrzykujemy, morfinizm gwałtownie się rozszerza, dzięki zwłaszcza temu, że się wstrzykawkę powierza służbie, pielęgnującej chorego, rodzinie jego a nawet jemu samemu. Wstrzykuje się więc morfinę początkowo celem usunięcia gwałtownego bólu lub bezsenności. Potem się wstrzykuje dla blahego powodu, boć następstwo wstrzyknięcia tak miłe. Następnie chwytają się za wstrzykawkę nie tylko w razie bólu fizycznego, ale także w razie niepokojów, zmartwienia i t. d. Morfina wywołuje przyjemny stan duszy, zapomnienie trosk, a stan ten trwa kilka, nawet kilkanaście godzin. Wcześniej czy później przyzwyczajają się do takiego lubego odurzenia, sprowadza się je bez powodu a potrzebne są dawki coraz to większe. Nieszczęśliwy ten zaniedbuje swe obowiązki względem rodziny i społeczeństwa, mąż ongi pełen czynu i energii, staje się automatem bez woli, bez poczucia obowiązków. Morfiniści tracą rychło potrzebę zaspokajania głodu, wygląd staje się lichy, ręce się trzęsą, bóle mięśniowe występują, których już duże dawki morfiny nie usuwają. Ciało pokrywa się dziesiątkami a nawet setkami ropni, bo nie ma czasu na oczyszczenie skóry i wstrzykawki przed wstrzyknięciem. Biedak ten wbija igłę wstrzykawki nawet przez ubranie w skórę, przez co wskutek zakażenia powstają ropnie. Jest to istotnie obraz Łazarza tem nieszczęśliwszego od Łazarza biblijnego, że się u niego do cierpień fizycznych, przyłącza i cierpienie duszy, a cierpieniom tym często kres kładzie samobójstwo.

Co tu w ogólnikowych krótkich zarysach o morfinie powiedziałem, tyczy się całego szeregu innych pokrewnych środków, które sztuka lekarska stosuje do znieczulenia ogólnego i miejscowego. Środki te przyczyniły się do olbrzymich postępów, jakie poczyniła chirurgia w ostatnich dziesiątkach lat. Na czele wymienić tu należy chloroform, który się wyrabia z chlorku wapna i rozcieńczonego wysokości. Kroplami wdychiwany, powoduje on całko-

witą utratę przytomności, porażenie mięśni dowolnych i znieczulenie. Pod wpływem jego, wykonać można najcięższe operacje bez bólu i jakkolwiek także powoduje ofiary w ludziach, mało dał powodu do nadużyć i przez to odróżnia się korzystnie od wielu innych środków.

Nieco wcześniej od chloroformu wynaleziony chlorał, wewnątrznie użyty odurza i sprowadza sen, nie powodując zazwyczaj żadnych złych następstw, jeżeli się go stosuje z konieczności wedle poleceń lekarza. Nadużycie, to jest zażywanie chlorału bez potrzeby w dawkach wielkich sprowadza przykre następstwa: bóle w stawach, rozwolnienie, duszność, upośledzenie władz umysłowych, czucia i t. d.

Oprócz tych środków, mamy jeszcze wiele innych działających podobnie, ale ich tu wyliczać nie będę. Służą one podobnie jak morfina, już to w celu sprowadzenia snu, już to w celu usunięcia bólu, już to w celu umożliwienia operacji bez bólu. Przez wstrzyknięcie podskórne i w skórę samą, możemy ją znieczulić na tej przestrzeni, na jakiej drobną operację wykonać chcemy. Wstrzykujemy niektóre leki do kanału pacieźowego w części lędźwiowej i wywołujemy całkowite znieczulenie dolnej części ciała bez utraty świadomości tak, że wykonać możemy operacje ciężkie, godzinę i dłużej trwające a chory nie doznaje bólu, chociaż rozmawia i ma świadomość tego, co się z nim dzieje. O tych środkach wspominam tylko mimochodem, bo są dobrodziejstwem ludzkości w ręku lekarza. Przyznać trzeba, że przy użyciu ich połączone jest pewne niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzkiego, jest to jednak nieuniknione w walce z chorobą i śmiercią. Samo znieczulenie miejscowe i ogólne w pewnych warunkach powoduje zatrucie a nawet otrucie — bezkarnie nie możemy wyzywać do walki tych potęg, zychających na naszą zgubę.

III.

Z kolei pomówię o nikotynizmie t. j. o zatruciu tytoniem. Nikotyna jest alkaloidem, znachodzącym się w liściach tytoniu, *nicotiana tabacum*, które jak wiadomo z Ameryki sprowadzono do Europy. Jest to najsilniejsza trucizna dla człowieka i zwierząt. Dawka śmiertelna wynosi u psów $\frac{1}{2}$ —2 kropli, u królików $\frac{1}{4}$ kropli, miejsze gatunki ptaków już giną, jeżeli się przed ich dzióbem trzyma pręcik szklany zamaczany w nikotynie. U człowieka spostrzeżono ciężkie przypadki zatrucia już po dawkach 0.03 (trzech setnych części grama). Wywołuje ona pieczenie w ustach, drapanie w gardle, wzmożoną wydzielinę śliny. Potem występuje ból głowy, zawroty, osłabienie wzroku, słuchu, duszność, suchość w przełyku, odbijanie, wymioty, wreszcie utrata przytomności po upływie trzech kwadransy. Ciężkie skutki zatrucia nikotyną trwają jeszcze przez trzy doby.

Jest to obraz zatrucia alkaloidem nikotyny, *nikotynizm*. Tenże objaw wywołują liście tytoniu. Spostrzegamy przede wszystkim zadrażnienie kory mózgowej. Wskutek tego palenie tytoniu podnieca pracę umysłową i pozabawia snu. Sprowadza zaś w dalszym ciągu wszystkie następstwa powyżej

przy zatruciu nikotyną opisane. Któryż z palących nie przypomni sobie tych przykrych chwil, które mu sprawiło puszczenie pierwszych dymków papierosa lub cygara. Chęć naśladownictwa, chęć udawania dojrzałych, ciśnie tytoń w usta młodzieniaszka; przewycięża on wstręt i przykrości z zaparciem się siebie, godnem lepszej sprawy. Przewyciężywszy nudności, niepokój, omdlenia, duszność, drżenie rąk i zawroty głowy, wymioty a niekiedy rozwolnienie, próbuje palenia po raz wtóry, trzeci i t. d., z skutkiem coraz lepszym. Nieprzyjemne przypadki stają się coraz rzadsze i mniej dokuczliwe i młodzieniec doprowadza nareszcie do tego, że potrafi wypalić całego papierosa. I zdaje mu się, że już jest mężem dojrzałym, że się już panny patrzą na niego.

Nie potrzeba długiego czasu, niestety zanim się kto spostrzeże już się stał niewolnikiem palenia, już się bez niego nie może obejść. Nieżyt przewlekły nosa, krtani, oskrzeli i spojówek, charakteryzują takiego niewolnika. Wskutek nadużywania tytoniu, zdarzają się nieraz przypadki groźnego zatrucia. Znane są przypadki przemijającej utraty wzroku a nawet stałej ślepoty. Opisują przypadki zaczopowania tętnicy brzusznej i t. d.

Liści tytoniu odpowiednio przygotowanych używa się nietylko do palenia. W postaci delikatnego proszku wciąga się go w nos, jako tabaczkę. Używa się tytoniu również do żucia. Niejeden biedak jeszcze doszczętniej wyzyskuje tytoń, bo go najpierw żuje, potem pali, nałożywszy do fajki a nareszcie popiołu używa jako tabaczki. Odwrotny koniec cybucha bierze nadto w usta i rozkoszuje się smakiem soku tam nagromadzonego. Nie można zaprzeczyć, że jest to nader ekonomiczny sposób wyzyskania liści tytoniu.

Są jeszcze tacy, co zbierają ogryzki z niedopalonych a porzuconych cygar i papierosów, zapalając je na nowo, albo nakładając do fajeczki. Zdawałoby się, że jest to zwyczaj rozpowszechniony li tylko pomiędzy biedakami. W ostatnich czasach przekonaliśmy się, że tak nie jest. Oto izba adwokacka wykreśliła z listy adwokackiej adwokata wiedeńskiego za to, że zbierał porzucone cygar niedopałki, uważając ten postępek za uchybienie przeciwko etyce. Każdy zapewne posądzał adwokata, że go stać nie było na kupienie sobie cygara a czuł doń nieprzyzwyczajony pociąg, albo też, że czynił to z sknerstwa. Tymczasem znalazł się obrończy głos z publiczności, który zbieranie niedopalonych cygar uważa za manię, której sam dłuższy czas ulegał. Przyznaje się, że zbierał przez dłuższy czas porzucone w publicznych miejscach cygara i nie mógł się tego pozbyć, póki nie zdobył się na siłę woli i palenia całkowicie niezaniechał.

Byłem sam świadkiem, że nałogowy palacz wyszedł w nocy na ulicę nie mając tytoniu w domu, poszukał ogryzka i zapalony w usta włożył. Dziwiłem się, jak można popełnić taką obrzydliwość, nie sądziłem że namiętność palenia do tego może doprowadzić, iż smakuje dopiero ogryzek cygara przez kogoś innego na ulicy porzucony. Osobliwsze zбочenie umysłowe. Ma ono analogię u pijaków, którzy w braku wódki, piją co bądź, co się pod rękę nawinie, nawet atrament lub naftę.

Wspomniałem już, że Europa tytoń poznała po odkryciu Ameryki. Lepsze gatunki jeszcze dzisiaj sprowadza się ztamtąd. Liście tytoniu miesza się podczas fabrykacyi cygar i tytoniu do palenia, czy do żucia z innymi liśćmi. Wyrób ten jest dla państwa ogromnem źródłem dochodu*). W XVII wieku już starano się zwalczyć używanie tytoniu, nakładając nań wielkie podatki, zakazując palenia na placach publicznych, kościół występował przeciwko zwyczajowi palenia a w Rosyi nawet obcinano nosy palącym. Zdaje się, że zakazy te dały powód do żucia tytoniu i niuchania tabaki, boć to jest wynalazek czysto europejski.

Dodać jeszcze winienem, że nie wszystkie gatunki cygar i tytoniu równie są silne. Są gatunki słabsze i silniejsze. Zależy także więcej lub mniej szkodliwy wpływ palenia od tego, w jaki sposób się pali. Na wschodzie pali się zazwyczaj z nargilów. Dym z żarzącego się tytoniu przechodzi przez naczynie zawierające wodę. Woda zabiera z dymu niektóre składniki i ochładza go, zatem pozbawia nieco szkodliwości. Spory się toczą, czy więcej szkodzi palenie papierosów, cygar czy fajki. Bez sporu zaś przyznać trzeba, że szkodliwsze jest palenie z tak zwanem zaciąganiem się, aniżeli palenie bez zaciągania. Zaciąganie rozpowszechnione bardzo u nas polega na tem, że się dym zapomocą głębokiego wdechu wciąga głęboko w płuca a z tamtąd dopiero powoli dym wychodzi podczas wydechu. Błona śluzowa krtani, oskrzeli i pęcherzyków płucnych spełnia zatem przy zaciąganiu to zadanie, jakie przypada zbiornikowi wody w nargilach.

Aby osłabić trujące działanie palenia, podaje się rozmaite sposoby. Jeden ma przygotowaną watę, którą napycha do cygarniczki, inny radzi bibułkę specjalną. Czytamy nawet ogłoszenia podpisane przez lekarzy, w których stwierdzają: „palenie mniej mi szkodzi, odkąd używam tych tutek. Radzę przeto używanie takich tutek“. Niedorzeczność w oczy bijąca.

Czyż jednak używanie i nadużywanie tytoniu zgubny wpływ wywiera tylko na tych, co się stali niewolnikami nikotyny? Przykreść ono sprawia i szkodę tym także, co się wystrzegają palenia. N i k o t y n i z m jest jedynem zatruciem, które szkodę przynosi nie tylko tym, którzy palą. Wszakżeż dym z cygar i papierosów nieprzyjemnie drażni zmysł powonienia, szczypie w oczy, pobudza do kaszlu wszystkich, którzy chcący, czy niechcący oddechać dymem muszą w pokojach, gdzie się palący znajdują. Palący jest największym samolubem i nic o to nie dba, że niepalący dłuższy pobyt z nim przyplaci bólem głowy, wymiotami i t. d.

Wobec tak silnego działania nikotyny na ustrój ludzki, nasuwa się pytanie, czy jej nie stosowano w celach leczniczych. Owszem. Zalecano ją dawniej jako odtrutkę przeciwko tężcowi lub porażeniu strychniną. Stosowano ją w postaci odwaru z liści tytoniowych przy przepuklinach uwięźniętych.

W roku 1904 wyniósł w Austrii dochód z tytoniu 227.584.831 kor. Sprzedano 1286 milionów cygar państwowych i 3 miliony importowanych, 4000 milionów papierosów państwowych i 20 milionów importowanych, 24 miliony kilogramów tytoniu, 1 $\frac{1}{2}$ milionów kilogramów tabaki.

Doszlśmy jednak do przekonania, że nikotyna jest zbyt cenna jako lekarstwo, bo ją zastępują inne dzielniejsze środki a nie tak trujące, a są to te, które w poprzednim rozdziale wymieniłem. Im młodszy organizm tem mniej znosi nikotyne, która oddziaływa nań niemal jak na gołębia, którego para nikotyne zabija.

Nie mogę pominąć pośredniego niebezpieczeństwa, jakie palenie tytoniu sprowadza dla palących i niepalących. Jest to niebezpieczeństwo oparzenia i pożaru. Od zapalki porzuconej, od niedopalonego cygara lub papierosa tylokrotnie już wzniecił się ogień, od którego zajęły się suknie i spowodował straszną śmierć w płomieniach. Znany jest tragiczny zgon arcyksiężniczki austriackiej z takiego powodu. Nieraz dało to powód groźnym pożarom, zwłaszcza stodół w porze letniej. Wieleż to razy od niebacznej iskry nastąpił wybuch prochu, gazu wybuchającego po kopalniach lub zapalenie się wyskoku albo nafty. Rozpalony papieros lub cygare w ciżbie już niejedno wypalił oko, szczęściem, jeżeli się skończyło na nieznacznem oparzeniu skóry. Do przyjemności z pewnością pamiątka taka na twarzy pozostawiona nie zalicza się.

Są to straty większe, niepowetowane. Ktoby zaś wyliczył drobniejsze straty na karb palenia zapisać się dające? Czy jest choćby jeden z palących, ktoby nie wypalił dziury w ubraniu od zapalki lub cygara, zwłaszcza w pościeli, jeżeli ma ten zwyczaj, że pali w łóżku. Czy jest kto, co sobie jeszcze nieoparzył palców od zapalki lub papierosa? A wieleż to razy się przytrafia, że się cygare lub papieros odwrotnym końcem włoży do ust i oparzy wargi albo język. Młodzieniec, ukrywający papierosa przed niespodzianem zjawiającym się ojcem lub nauczycielem, już nieraz oparzył sobie dłoń, wypalił rękaw albo kieszeń. Nieszczęśliwe te przypadki i przykrości idą na karb nieszczęsnego przyzwyczajenia.

Rozważmyż teraz krytycznie, dodatnie i ujemne strony tych wynalazczych wytworów ducha ludzkiego. Pomijam tutaj ofiary w zdrowiu i życiu, któremi postęp okupić musieliśmy. O ofiarach tych napomknąłem już poprzednio a były one i są nieuniknione, bo bezkarnie nie zgłębia się tajników przyrody. Sił jej używa się do przemysłu i handlu, umiejętność lekarska zaś korzysta z nich, aby utrzymać zdrowie i życie ludzkie. Zwalczamy choroby truciznami, ogniem i stałą, które w rękę zbrodniarzy zwracają się przeciwko nam. Jeżeli więc z tego punktu widzenia oceniać będziemy alkoholizm, morfinizm i nikotynizm, przekonamy się, że są to straszne plagi w razie nadużycia wyskoku, morfiny i tytoniu.

Z pomiędzy wszystkich narkotyków i trucizn, jest w y s k o k dla człowieka najmniej szkodliwym, jest on nawet w sztuce lekarskiej nieocenionym sprzymierzeńcem, — szkodę przynosi dopiero w razie nadużycia, powodując alkoholizm. Dla ludzi zdrowych zwłaszcza dzieci, jest on zupełnie zbyt cennym. Zgadzam się, że go zupełnie wyrzucić należy z codziennego użycia. Za nadużycie wyskoku uważam już to, jeżeli się

znajduje stale na stole jadalnym, nie dają go nawet stale chorym na oddziale szpitalnym. W rozlicznych atoli przypadkach zawdzięczają mu lekarze ocalenie chorego. W wielu chorobach wewnętrznych i chirurgicznych, obejść się bez wysokoku nie możemy, co więcej zadajemy nieraz nawet nitroglicerynę rozpuszczoną w wysokoku. Korzystamy z jego własności obniżających ciepłotę ciała w chorobach gorączkowych, korzystamy z jego zbawiennego wpływu na mięsień serca, nie mówiąc już o jego własnościach bakteryobójczych, t. j. że zabija drobnoustroje, tych największych wrogów naszych. Używamy przeto wysokoku do mycia rąk i pola operacyjnego przed wykonaniem operacji.

Bezwzględny przeciwnik wysokoku, przeczy wszelkim jego dodatnim skutkom, temu się atoli sprzeciwia zimna i trzeźwa obserwacya. Pojmuję fanatyzm, jeżeli się uwzględni straszne klęski alkoholizmu, o których powyżej wspomniałem, ale nadużycie nie jest winą wysokoku. Smutne nastąpiłyby czasu, gdyby lekarza posądzali o zawinienie śmierci, że choremu wódkę podał. (W r. 1844 musiał się lekarz w prowincyi nadreńskiej publicznie usprawiedliwić, że choremu na dur brzuszny wino zalecił. Posądzano go, że chory wskutek tego umarł.) I dzisiaj jeszcze szarpie się sławę badacza, jeżeli na podstawie ściśle naukowych spostrzeżeń, poda wyniki swej pracy. Znam nawet żarliwych przeciwników wysokoku w słowie i piśmie, którzy go stale używają.

Dużo argumentów przytacza się *pro* i *contra*, nadmienię przeto tylko, że w r. 1902 niemieckie towarzystwo przeciw nadużywaniu napojów wysokokowych rozesłało zapytanie do wszystkich profesorów fizjologii, patologii, medycyny wewnętrznej, psychiatryi, farmakologii i higieny w Niemczech, czy stoją na gruncie umiarkowania, czy też zupełnej wstrzemięźliwości od napojów wysokokowych. Większość olbrzymia oświadczyła, że umiarkowane użycie napojów wysokokowych jest dla dorosłych nieszkodliwe, zupełna wstrzemięźliwość nie jest konieczną, ani naukowo uzasadnioną. Kilku tylko było przeciwnego zdania.

Wstrzemięźliwość od napojów wysokokowych ma jednak jeszcze jedną wielką zaletę. Jeżeli się w razie choroby okaże potrzeba zażycia wysokoku, wtedy już małe dawki zbawienny wpływ wywierają u ludzi, nie nadużywających wysokoku. Nadużywający zaś potrzebują znaczniejszych dawek. Zrobiłem przytem jeszcze jedno spostrzeżenie. Nadużywający wysokoku w razie koniecznej potrzeby w chorobie, odmawiał mi wypicia nawet kieliszka wina.

Morfina i przetwory ją zastępujące, są nieocenionem dobrodziejstwem dla cierpiących, jak już poprzednio wyluszczyłem. Stosowanie bezmyślne atoli i nadużywanie prowadzi do morfinizmu i staje się plagą. Dlatego też wystrzegać się należy tych środków i nie uciekać się do nich bez przepisów lekarza. Jeszcze o jednej własności *morfiny*, *makowca*, *chloralu* wspomnieć mi należy. Są one odtrutką w alkoholizmie. Alkoholik jednak poznawszy te własności morfiny, nadużywa i wysokoku i morfiny. Jakiś czas morfina istotnie uchyla złe skutki nadużycia wysokoku. Nie długo to jednak trwa.

Działanie obydwu środków się wyczerpuje, władze umysłowe się zaciemniają coraz bardziej i nędzarz kończy życie w zakładzie dla obłąkanych.

Nikotyna zaś najdzielniejsza z trucizn, jakie tylko znamy najbardziej się rozpowszechniła, bo się cieszy największą, choć nie zasłużoną opieką nawet u ludzi cywilizowanych. Palenie jest nałogiem, pochłaniającym ogromne sumy i zdrowie podkopującym zwłaszcza w wieku młodym.

Najmniejszej strony dodatniej znaleźć w nim nie można, prócz tej, że jest używką w małych dawkach mało szkodliwą. Przyznać trzeba, że pozabawia snu ludzi umysłowo pracujących i oto pokusa. Argument ten jednak na korzyść tytoniu przemawiać nie powinien. Jeżeli ciało znużone całodzienną pracą, snu potrzebuje, nie wolno mu go odmawiać. Wypoczynek po pracy jest konieczny — ukrócić go bezkarnie nie wolno. Największą pobłażliwością cieszy się tytoń z tego względu, że jest nałogiem najbardziej rozpowszechnionym i, że najtrudniej się wyrzec tej nad wyraz wątpliwej przyjemności. Nawet najsurowszy sędzia zasądziwszy zbrodniarza na twarde łóżce, post i ciemnicę poczęstuje go papierosem.

Alkoholizmem brzydzimy się i zwalczamy go zupełnie słusznie, morfinizm staramy się wyrugować także słusznie, ale mniej nas razi nikotynizm a szczególnie u nas widzimy papieros coraz częściej w ustach pań i młodzieży płci obojga. Nawet surowy nauczyciel, który ostro karze mniej staranną formę robót szkolnych, pobłażliwie patrzy na palących uczniów. Sztuka lekarska zaprzęgnięta w swój rydwan alkoholi i morfinę, zmusiła je do świadczenia posług dla zdrowia i życia ludzkiego, nikotyna jest jeszcze żywiołem, który się poskromić nie dał. Najczęściej zaś spostrzega się ludzi słabej woli, którzy się oddają wszystkim trzem nałogom: dużo palą, dużo piją i równocześnie zażywają morfinę, opium lub chloral.

Obok zwiększonego wysiłku w walce o byt, przyczynia się niewątpliwie do rozdrażnienia nerwowego w naszym wieku nadużywanie tych trzech środków. Najgubniej działa pod tym względem nikotyna. Że tak jest, doświadczyć może sam na sobie każdy z palących, któryby choćby przez dobę nie wziął w usta papierosa lub cygara. Bardziej on odczuje brak tego, aniżeli pijak brak wyskoku. Każdy z palących powie, że odzwyczajenie się od palenia jest wręcz niemożliwe. Nikt atoli nie twierdzi, że niemożliwe jest odzwyczajenie się od wódki. Odzwyczać się można i od palenia, ale potrzeba do tego siły woli a trudność jaką to sprawia, jest najlepszym dowodem szkodliwości tego nałogu. Jest zatem obowiązkiem społeczeństwa zapobieganie temu i chronienie od niego zwłaszcza dzieci i młodzieży dorastającej. Anglia i Dania uczyniły już krok naprzód w tym względzie. W Danii zabroniono używania tytoniu poniżej lat 16, w Anglii wniesiono bil zabraniający pod karą nietylko używania tytoniu poniżej lat 17, ale karze ulega ten, który posyła po tytoń osoby nie mające lat 17, albo im go sprzedaje.

Inne kraje Europy jeszcze do tego nie doszły. U nas narzeka się przeciwnie na brak tolerancyi. Użalają się, że nie wolno palić w niektórych miejscach publicznych, a w dziennikach wiedeńskich pojawiają się narzekania, że w przegrodach dla palących znajdują się niepalący i miejsce zabierają palącym. W wagonach kolei żelaznej są przegrody dla niepalących, ale w czasie ruchu pociągu unoszą się w nich kłęby dymu, bez opozycyi współjadących.

Alkohol tedy, *morfina* i *nikotyna* w drobnych dawkach przenoszą nas w krainę ułudy. W stosownej chwili z myślą i miarą użyte prawdopodobnie jeszcze długo, choćby urojoną wartość mieć będą, ale nadużyte i użyte w młodym zwłaszcza wieku, powodują trzy plagi ludzkości, alkoholizm, morfinizm i nikotynizm.



Do nabycia

we wszystkich księgarniach i Administracji wydawnictwa **Rodziny i Szkoły** oraz *Wiedzy i Pracy* we Lwowie ul. **Piekarska 1. 16.**

Dwie serye wykładów uniwersyteckich o wychowaniu:

- Serya I. a)** *Dr. Teofil Stachiewicz*: — „Ochrona młodzieży w wychowaniu domowym.“
- b)** *Emanuel Dworski*: — „Współdziałanie domu i szkoły w wychowaniu młodzieży.“ **Cena 50 h.**
- Serya II.** *Dr. Franciszek Majchrowicz*: — „Wyrabianie samodzielności u młodzieży.“ **Cena 60 h.**
- Stanisław Tokarski*: — „Lustracye“, kartki z pamiątek inspektora szkolnego **Cena 1 Kor.**
- Józef Bałaban*: — „Kilka refleksyj na tle ustaw szkoln.“ **Cena 40 h.**
- Józef Ciembroniewicz*: — Adolf Dygasiński **Cena 60 h.**
-
-

Do nabycia

we wszystkich księgarniach i Administracji Wydawnictw **Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** we Lwowie ulica **Małeckiego 1. 5. na dole.**

1. *Czernecki-Tatuch*: — **Tablice abecadeł normalnych**, 7 tablic ściennych naklejonych na grubą tekturę, z kółeczkami do zawieszania, format 60/35 cm.; 1—2 abecadło polskie, 3—4 abecadło ruskie, 5—6 abecadło niemieckie: małe i duże, 7. uczeń piszący (układ ciała, zeszytów, trzymanie pióra), poleczone do użytku szkolnego: R. S. kraj. 3.XII. 1904, I. 46.047.; **Komplet** **6 koron.**
Każda tablica z osobna **1 korona.**
 2. *Czernecki-Tatuch-Szablowski*: — **Podręcznik do Kaligrafii** z 30 tablicami rozmaitych pism i licznymi ilustracjami w tekście. **Poleczone do użytku szkolnego i domowego:** R. S. kraj. 2.V. 1905 I. 11.061.
Cena egzemplarza oprawionego w płótno **3 koron.**
 3. *Czernecki*: — **Brzeżany. Pamiętniki i wspomnienia** z 27 ilustracjami — Lwów 1905. Książka poleczona do bibliotek szkolnych tudzież na nagrody pilności R. S. kraj. 1.IX. 1906 I. 33.491.
Cena egzemplarza oprawionego w płótno **1 K 50 h**
-
-

Biblioteka Główna
Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

050814



204050814000